DZIEWIĘTNASTKA

przystań

Miesięcznik | Nr 179 10 listopada 2019 r.

„Czyje to dziecko? „Ile ty masz lat?" „Gdzie są twoi rodzice?" a także inne kłopotliwe pytania większa część populacji ma za sobą (na szczęście?). O tych, do których są kierowane - bachorach, pacholętach, trzpiotach, brzdącach, smykach i szkrabach - mówi ten numer *Dziewiętnastki.*

Redakcja Dziewiętnastki

Bajka o Nusi

Nusia od dawna czekała na tramwaj. Od jak dawna? - Sama nie wiedziała. Nie miała potrzeby się nad tym zastanawiać, bo nikt jej nie pytał. Była sama. Nikt nigdy nie czekał razem z nią. No, oprócz małego białego psa, którego nazwała Czas. Tak więc czasu nigdy jej nie brakowało. Nie miała go również za dużo – jak można się nudzić będąc posiadaczem pięciu książek, notatnika z ołówkiem, pluszowego misia, nadgryzionego jabłka, a nawet radia i telewizora? Już sam przystanek był interesujący – Nusia uwielbiała, na przykład, badać i liczyć płyty chodnikowe, ale tylko te do dziesięciu kroków od słupa z rozkładem jazdy, którego nigdy nie było. Płyty zawsze ją zaskakiwały, jedynie ich liczba była stała. A jednak każdego dnia wolała się upewnić, czy jest ich tyle samo, zupełnie jakby była to podstawa jej życia. Od czasu do czasu schodziła z chodnika na ulicę. To były wyprawy penetracyjne. Bardzo niebezpieczne, bo tramwaj mógł nadjechać w każdej chwili. Nusia liczyła, badała, oglądała, a jednocześnie cały czas musiała się pilnować. Tak więc do studzienki doszła dopiero podczas już chyba milionowej wyprawy. Ten czarny okrąg był najbardziej niesamowitą rzeczą, jaką widziała, odkąd czekała na tramwaj. Była bardzo zdenerwowana, kiedy schyliła się, aby dotknąć zimnego metalu. Kątem oka łowiła każdy ruch. Nawet Czas stanął w miejscu i zastygł w oczekiwaniu. Sama nie wiedziała, jak to się stało, ale udało jej się podnieść wieko. Czarny metalowy krążek leżał teraz obok, z nowo powstałej dziury wypłynęła ciemność. Nusia zapragnęła się w niej zanurzyć. To byłoby jednak bardzo głupie, przecież taka dziura może być niebezpieczna . A co, jeśli odjedzie jej tramwaj? I wtedy do jej umysłu wraz z uspokajającym chłodem napłynęła myśl. Coś zupełnie nowego: przecież zawsze może pojechać następnym.

Nusia zniknęła w otworze i tylko Czas został i pilnował jej dobytku.

* * *

Odnalazła trzy światy, Każdy był zupełnie inny od reszty. Łączył je tylko czarny metalowy okrąg, a pod nim dziura.

Pierwszy z nich był kolorowy. Pełno w nim było kształtów, zapachów i nowości. Na początku to bardzo przytłaczało Nusię, nie mogła się odnaleźć wśród takiej liczby szczegółów, przywykła do liczenia nie czuła się pewnie, kiedy sama nie mogła wszystkiego ogarnąć. Ale ten świat był stały, nic się w nim nie zmieniało, jak w jej wcześniejszym życiu. To ją przekonało. Wtedy zauważyła, że nowe odkrycie ją fascynuje. Trochę to trwało, lecz nauczyła się nie zwracać takiej uwagi na szczegóły. I choć coraz częściej miała łzy w oczach, to mogła teraz wszystko dookoła siebie odbierać pełniej i wyraźniej .

W pierwszym świecie Nusia poznała też inne dzieci. Do tej pory była sama, był z nią jedynie Czas. Ale dzieci to coś zupełnie innego i to również ją zafascynowało. Uczyła się ciągle od nich

czegoś nowego i one od niej chyba też.

Lecz w końcu Nusia zrozumiała, że dzieci są dla niej już zbyt małe. Zaczął jej się nudzić ten świat kolorów i stałości i pierwszy raz zapragnęła czegoś nowego. Znalazła więc studzienkę, a wraz z nią drugi świat.

* * *

Drugi świat porwał ją w swój wir, zanim przejrzała na oczy. Długo jeszcze nie mogła przejrzeć, a kiedy już jej się udało, chciała zapłakać, lecz tutaj nie wolno było płakać. Nusia chciała zmian, ale te działy się zbyt szybko, więc były złe. Wyblakły kolory, a pojawiło się coś nowego – uczucia. Do tej pory Nusia znała tylko dwa – strach i radość.Teraz umiała się smucić, nienawidzić, kochać, zazdrościć, brzydzić się, gniewać, rozpaczać i pragnąć. Przez to wszystko zniknęło u niej coś ważnego . Ten świat zabrał Czas. Zniknęła pamięć o nim, jak i o wszystkim, co było kiedyś.

Trzeci świat Nusia znalazła próbując odnaleźć to, co zagubiła, bo świadomość straty była jednym, co jej zostało.

* * *

W trzecim świecie natychmiast wspomnienia powróciły. Stało się tak za sprawą znajomych kryształów. Przywodziły one na myśl kolory, które poznała kiedyś, ale tutaj nie było ich już zupełnie. Częściowo wróciła stałość, ale po wszystkim, co już poznała wraz z nią pojawiło się poczucie nieuchronności. Bo tylko wspomnienia o nich i to, co stało się przyczyną jej wiecznego smutku z powodu świadomości, że nic już nie da się zrobić. Tak więc w trzecim świecie utonęła optymistyczna natura Nusi.

* * *

Kiedyś, przechadzając się w jak zwykle szary poranek, natknęła się na studzienkę. Znajomy kształt pomógł odnaleźć w głowie wspomnienie. Zapragnęła przytulić się raz jeszcze do białego pieska, którego imię z trudem sobie przypomniała, i siedzieć tak z nim bez końca, czekając nie wiadomo na co. Uniosła więc ciężką pokrywę i po raz ostatni zanurkowała w ciemność.

Ale kiedy wróciła, nie było już jej dobytku. Zniknęło legowisko na chodniku, pięć książek, nadgryzione jabłko, notatnik i ołówek, a nawet radio i telewizor. Zniknął też Czas. Nie było go i nie miał już powrócić. Kiedy Nusia, która już nie była Nusią, to zobaczyła, usiadła na krawężniku obok słupa z rozkładem, którego nigdy nie było i po raz pierwszy od dawna zapłakała, a jej łzy kapały na dokładnie policzone płyty chodnika. Znowu czekała na tramwaj, tylko że tym razem czekanie straciło sens.

Broniec

na podstawie obrazu Jaceka Yerki, *Czekając na tramwaj*

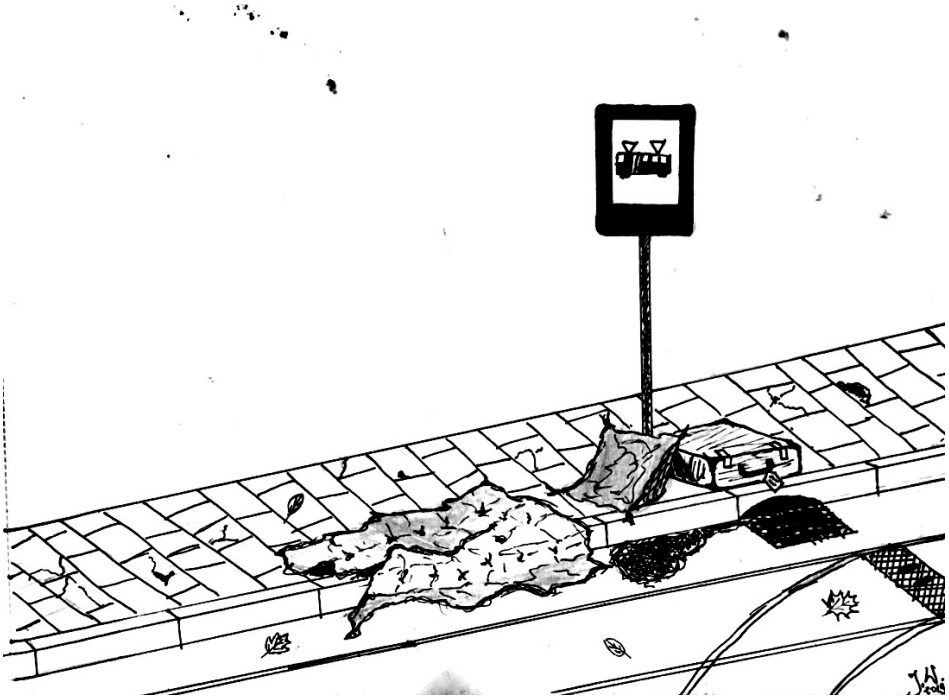

Poziomki mocy

Na wapiennej skale stała dziewczynka. Słuchała wiatru, a on czochrał jej falowane, rozpuszczone włosy. Przeczesała je dzisiaj tylko odrobinę drewnianą szczotką, umyła rumianą buzię, założyła krótkie sztruksowe spodenki, T-shirt i zielone trampki. Zaraz potem wybiegła na zewnątrz. Miała przecież masę ważnych spraw do załatwienia.

Ale zanim zabierze się do pracy, musi jeszcze posłuchać, co dzisiaj mówi wiatr. Stała teraz w ciszy, dumnie patrząc na najbliższą okolicę. Była siódma rano. Pierwsze promienie słońca nadawały blasku jej ciemnym oczom. Po chwili je zamknęła. Przyłożyła rękę do serca i powtórzyła słowa, które wyszeptał do niej wiatr

Jestem królową tego lasu. Jestem dzielna, silna i odważna. Nikt nie będzie mi mówił, co mam robić.

Spojrzała jeszcze raz na roztaczające się pod nią zielone morze drzew. Uśmiechnęła się i szybko zeskoczyła ze skały. Po drodze obtarła sobie kolana i tak już pokryte ukąszeniami owadów, drobnymi ranami i siniakami. Była przyzwyczajona. Kiedy dotarła do bazy, było już tam kilka innych dziewcząt. Ustalały, co trzeba dzisiaj zrobić i dzieliły się obowiązkami, zajadając leśne poziomki mocy. Czekało na nie dużo pracy, zabawy i odpoczynku. Las codziennie przynosił im nowe niespodzianki. Uczył różnych umiejętności, współpracy, wrażliwości i stawiał nowe wyzwania.

Ta historia mogłaby mieć rozwinięcie i zakończenie. Jednak każdy z nas poznał w swoim życiu jakąś wyjątkową dziewczynkę. Albo dopiero pozna. Historia może skończyć się na tyle sposobów, ile wyjątkowych dziewczynek jest na świecie. Może nią jesteś, albo byłaś jeszcze niedawno lub może jesteś już dorosła i zapomniałaś, jak to jest biegać po lesie. Być może w świecie dziewczynkom często zabrania się chodzić do lasów i uważa się, że rozczochrane włosy, niemodne zielone trampki, lub ukąszenia komarów na kolanach skreślają dziewczynki? Jest przecież tyle poradników, w których nie radzi się chodzenia po lesie. Wszyscy doradzają, mówią jak być dobrą żoną i matką, równocześnie jak być biznesswomen, która nie może ubrać luźnej sukienki, bo musi być równie dobra co mężczyźni. Co ma do tego sukienka? Mówią jak jeść, jak się ruszać, a potem mówią, że krągłości i rumiane buzie są w porządku, po czym pokazują modekę plus size, która i tak ma do sufitu wymalowane rzęsy. Reklamy powiększania piersi nie stanowią dla nich problemu, a brzydzą się, gdy kobieta odsłoni tą prawdziwą pierś, by nakarmić dziecko. Przykłady można by tak mnożyć, że dziewczynki same zapominają o prawdziwych lasach.

Tymczasem wiatr szepcze co innego. On wie, że nie są stworzonymi dobrymi radami lalkami na sklepowych półkach.

Zebra

Ciepło - zimno

„[...] Od czasu kiedy jest mokro
jest bardzo mokro
ja kocha mokro
na placu, bez parasola [...]"
Rafał Wojaczek, *Sezon*

Od dziecka uwielbiał ciepłe baseny. To dlatego, że w domu panował chłodek, lecz matka kąpała go wieczorem w gorącej balii. Gdy skończył szkółkę i rozglądał się dokoła, nierozgarnięty, co by teraz robić, wpadł na niego pomysł:

– Zbuduj ty piętrowy basen.

– Ooo.. może piętra z coraz cieplejszą wodą? – rozmarzył się cichutko. Pomysł prysł już, ale pomysł został. Zabrał się też zaraz do roboty, a że był nie tak znowu niezręczny, poszło mu nawet i krótko.

Nie docenili ludzie źli i niecierpliwi, bo obiecywał jacuzzi, a wchodziło się od dołu, od wody – najzimniejszej. Nawet nie wypróbowali zjeżdżalni, już spływali. Biznes załamał się szybko, a on razem z nim. Gdy siedział w smutne kucki na piętrze niziutkim, nadciągnęła burza, piorun trzasnął system ogrzewania wody, ten napuchnął i pękł całkiem, biedaczek, po czym woda ciepła zalała radośnie piętra niższe. Widząc to, pomyślał chwacko:

– Ha! Biznes i tak - klap klap, to ja też mogę. Jak ginąć, to w ciepłej wodzie!

Udało mu się prawie, nieborakowi, ale straż ogniowa zajęła się budynkiem, choć ten nie zajął się przecież ogniem, nigdy nie miał podobnych zainteresowań. Wyłowili topielca, zanim ten topielcem został. Leży teraz pokornie w bieli szpitalika, rozmyślając nad losem. Przy okazji – przekręciło mu się coś we łbie, tak że teraz myśli trochę mniej krokodylo, nie lubi taplać. Rozmyśla nad życiem i spisuje pamiętnik: o tak!

Szafran

Ikarowie

Dezintegrująca siła niższa
Zielone nadal owoce
Impertynencja i nadswoboda
Emisariusze młodości

Cierpliwi dorośli respektują
Ich ikarusowe prawa

Ikar

DZIEWIĘTNASTKA
Dominikańskie Duszpasterstwo Młodzieży „Przystań" przy klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie
ul. Stolarska 12, 31-043 Kraków | redakcja19@gmail.com | przystan.krakow.dominikanie.pl
Opieka redakcyjna: o. Maciej Rozpłochwoski OP
Redaktorki naczelne: Zuzanna Stawiska i Natalia Zabdyr
Rysunki: Maja Stankiewicz, Jan Wyrostkiewicz, Weronika Kubińska
Teksty: Natalia Zabdyr, Zuzanna Stawiska, Kinga Zazula, Agnieszka Wróbel
Korekta: Kaja Godźczanka, Zuzanna Stawiska
Skład: Dominika Chaberka